



Rzeczpospolita Polska Ministerstwo Skarbu OBWIESZCZENIE

Podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 28 września do dn. 7-go października otwarta będzie subskrypcja na 6% pożyczkę wewnętrzną, wypuszczoną na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 503) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 7 września 1933 r. (Dz. U. R. P. N. 67 poz. 507) w nominalnej wysokości 120.000.000 złotych w złocie.

1). 6% pożyczka wewnętrzna wypuszczona będzie w obligacjach imiennych po 50, 100, 500 i 1.000 złotych.

2). Odsetki 6% pożyczki wewnętrznej płatne będą za zwrotem kuponów 2 stycznia i 1 lipca każdego roku. Pierwszy kupon płatny będzie 1 lipca 1934 r.

3). Wypłata kapitału oraz odsetek od 6% pożyczki wewnętrznej zabezpieczona jest w złotych w złocie.

4). Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej przyjmowane będą według ich wartości imiennej na spłatę należności z tytułu podatku od spadku i darowizn.

5). Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej oraz przychody z tych obligacji zwolnione są od wszelkich podatków i danin państwowych i samorządowych.

6). Obligacje i kupony 6% pożyczki wewnętrznej nie ulegają żadnemu zajęciu, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych.

7). Obligacje 6% pożyczki wewnętrznej mają wszystkie prawa papierów pupilarnych.

8). 6% pożyczka wewnętrzna podlega jednorazowemu wykupowi po latach dziesięciu, o ile nie zostaną wykorzystane uprawnienia, upoważniające do wcześniejszego jej wykupu.

9). 6% pożyczka wewnętrzna zabezpieczona jest całym majątkiem Państwa.

Cena emisyjna obligacji 6% pożyczki wewnętrznej wynosi 96 za 100 i płatna jest w 6-ciu ratach miesięcznych.

Przy przedterminowych wpłatach całości lub części należności subskrybenci otrzymują bonifikatę w wysokości $\frac{1}{2}$ % miesięcznie.

Subskrypcję przyjmują: Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Poczta Kasa Oszczędności, banki należące do Związku Banków oraz wszystkie oddziały wymienionych wyżej instytucji, wszystkie komunalne kasy oszczędności, wszystkie kasy urzędów skarbowych.

Obligacje wydawane będą subskrybentom poczynając od dnia 1 lipca 1934 r.

Warszawa, dnia 7 września 1933 r.

(—) **Stefan Starzyński**
Komisarz Generalny
Pożyczki Narodowej

Odnalezienie jednego balonu zagnanego wiatrami do Kanady

NOWY JORK, 9.9. — Tel. wł. — Przypuszczenie, iż uczęszczające w zawodach o puchar Gordon-Bennetta balony — polski „Kosciuszko” i amerykański „Goodyear” zapędzone zostały przez wiatr na terytorium kanadyjskie, sprawdzają się. Z Quebecu w Kanadzie nadeszła wiadomość, iż w okolicach miasta wylądował szybujący w powietrzu balon „Kosciuszko”. Wadomością tą posłużyła lotniczej ekspedycji ratunkowej za punkty wysłała do wszczęcia poszukiwań za obydwojema balonami. Wczorajem nadeszła do Ottawy (stolicy Kanady) wiadomość, że jeden z balonów znaleziono wraz z załogą w pobliżu rzeki Pierre, na północ od Quebecu.

Balon wylądował bez wypadku. Obydwaj piloci są zdrowi. Depesza, niestety, nie mówi, czy ciadzi w tym wypadku o balon polski, czy też udało się znaleźć zawodników amerykańskich. Z poprzedniej jednak wiadomości, donoszącej o rozpoznaniu polskiego balonu nad Quebec, należałoby wnioskować, iż balonem, który wylądował, jest „Kosciuszko”. Poszukiwania za drugim balonem trwają nadal.

Pogłoski o otruściu króla Faisala

LONDYN, 9.9. — Tel. wł. — Prasa londyńska, smutnie śmiejąc się króla Faisala, dalej coraz wyraźniej dostrzega, iż śmierć monarchy irackiego nie była naturalna. Przypuszczenia te zdają się utwierdzać fakt, że w trzy godziny po królu Faisala zmarł także dyrektor hotelu „Bellevue” w Bernie, w którym zamieszkiwał król Faisal. Wiadomość ta sprawiła, że niektóre dzienniki już wyraźnie pisały o otruści króla i łączą zbrodnię tę ze sprawą masakry asyryjczyków. Z artykułów prasy angielskiej przebiega troska o dalsze losy Iraku, a szczególnie o wpływy Anglii. Nowy król Iraku przybrał na koro-

nację tytuł Ghaza I. Po uroczystościach koronacyjnych przejechał on w otoczeniu rządu przez ulice miasta, witany owacyjnie przez ludność. Wczorajem odbyły się pochody żałobne ku czci zmarłego króla. W wielkich procesjach Arabowie do późnej nocy chodzili ulicami zawożąc żałobne pieśni przy wtórze głuchej muzyki żałobnej. W mieście zgaszone były wszystkie światła. Żałoba państwa potrwa 7 dni. Ciało króla Faisala przewiezione zostanie do Brindisi, skąd krawozwojem angielski przewiezie je do Adenu, po czym samolot angielski przewiezie je do Bagdadu.

Zwłoki króla Faisala w drodze do ojczyzny

LONDYN, 9.9. — Angielski okręt wojenny „Despatch” otrzymał rozkaz udania się do Brindisi, Faisala.

Częściowa spłata carskich pożyczek przez Sowietów

PARYŻ, 9.9. — Tel. wł. — Ministerstwo francuskie posiadaczom carskich pożyczek. Odszkodowanie to płacone będzie z 10-procentowych potrąceń od wartości carskich papierów do Francji.

S. p. Stefan Kozłowski zasłużony działacz niepodległościowy

Zgon mec. Stefana Kozłowskiego o król żałoba nie tylko polskiej, ale przede wszystkim wielkiej rodzinie wszystkich tych, którzy przez długie lata nieugięcie walczyli o wolność Polski. Niestrudzony, pełen energii, żywotności poświęcał się nieomal całkow-

nie pracy niepodległościowej, aby w wolnej już Ojczyźnie, po zaprzestaniu działań wojennych oddać się pracy prawniczej. Przez szereg lat s. p. mec. Kozłowski prowadził kancelarię adwokacką, a ostatnio pełni obowiązki notariusza w Puławach.

GIELDA

GIELDA WARSZAWSKA	
Dewizy	
Belg. 124.73; Gdańsk 173.55; Holandia 360.75; Londyn 28.67; Nowy Jork 6.33; Nowy Jork (kabel) 6.34; Paryż 35.01; Praga 26.50; Szwajcaria 172.72; Włochy 47.18.	
Papierów procentowe	
3 proc. poź. budowlana 38.15 — 38.00; 7 proc. poź. stabilizacyjna 51.00 (w proc.); 4 proc. poź. inwestycyjna 104.75; 5 proc. Konwersyjna 51.00; 6 proc. poź. dolarowa 60.00 (w proc.);	
Akcje	
Bank Polski 83.25 — 82.75; Starachowice 10.00 — 9.75;	
10 proc. poź. kolejowa 102.00 (w proc.); 8 proc. L.Z. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L.Z. B. Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L.Z. B. rolno-gosp. 94.00; 7 proc. L.Z. B. rolno-gosp. 83.25; 7 proc. L.Z. ziemskie dolar, 38.75 (w proc.); 4 i pół proc. L.Z. ziemskie 43.75 — 44.00; 8 proc. L.Z. m. Warszawy 44.25 — 44.75.	

Falszerzom historii

do wiadomości

o roli Polaków wódzicy wiedeńskiej

WIEDEN, 9.9. — Z okazji zjazdu katolików chrześcijańsko-społecznej „Reichspost” wydała numer specjalny poświęcony obchodowi i odświeżeniu pamięci o Polakach w Wiedniu. Na czele numeru znajduje się krótki artykuł pisma kard. dr. A. Hlonda. Kierownik archiwów państwowych dr. Ferdinand Stoeller zamieszcza źródłowe daty o przebiegu odświeżenia wiedeńskiej, z których wynika, że udział Polaków w królem Janem trzecim na czele był dla powodzenia bitwy decydujący. Wbrew tendencyjnym twierdzeniom, rozszerzającym przez niektóre dzienniki, wrogo dla Polski nspo-

sobione, stwierdza dr. Stoeller, że komendę naczelną nad armią sprzymierzoną za zgodą cesarza Leopolda i ks. Karola Lotaryńskiego, sora wował król polski Sobieski. Cesarz Leopold przesłał królowi Sobieskiemu bulawę marszałkowską. Prof. Resch również zaznacza w artykule o Sobieskim, że między nim, jako naczelnym dowódcą a ks. Karolem Lotaryńskim panowała najzupełniejsza harmonia. Plan wojenny wypracowany przez obu dowódców został zaakceptowany jednomyślnie przez wielką radę wojenną-odbyła dnia 3 września.

Prace nad rewizją

traktatu handlowego polsko-francuskiego

PARYŻ, 9.9. — Rozpoczęły się w ministerstwie handlu rokowania polsko-francuskie w sprawie rewizji traktatu handlowego. Na pierwszym posiedzeniu ukon-

stytuowana została m. in. komisja taryfowa, której zadaniem będzie zbieranie całokształtu spraw związanych z wymiarami handlowymi między obu państwami.

Delegaci Szwajcarji do rokowań handlowych z Polską

BERN, 9.9. — W związku z mianowaniem się rozpocząć niebawem rokowania w sprawie rewizji traktatu handlowego pomiędzy Polską a Szwajcarią. Rada Federalna wyznaczyła do przeprowadzenia tych rokowań ministra Waltera Stucka i radcę dr. Wettara.

Przed skrytobójcami Prof. Einstein chroni się do Angli

LONDYN, 9.9. — Prof. Einstein, który dotąd przebywał w Belgii w obawie przed wyrokiem śmierci, jaki otrzymał od organizacji skrytobójczych mordów hitlerowskich „Fehme”, opuścił Belgię na prywatnym yachcie i znajduje się w drodze do Anglii, gdzie pragnie narazić pozostać. BRUKSELA, 9.9. — Prasa zamieszcza list Einsteina, w którym znakomity uczony wysła-

puje przeciwko tendencjom państwowym, stwierdzając, iż w „centrum” Europy istnieje państwo, które otwarcie przygotowuje się do wojny. Zagrożone są w szczególności kraje łacińskie: Francja i Belgia. Bezpieczeństwo tych krajów może być zapewnione jedynie przez armię gotową do obrony kraju.

Dymisja rządu w Hiszpanji

MADRYT, 9.9. — Wczoraj zebrała się nadzwyczajna rada gabinetowa pod przewodnictwem prezydenta republiki Zamory. W wyniku dyskusji rząd Azany podał się do dymisji. Powstał na nowy rząd, o party na szerszej, niż dotychczas podstawie parlamentarnej. MADRYT, 9.9. — Dzisiaj w kołach politycznych oczekiwana jest dymisja nowego premiera przez prezydenta republiki. Upadek rządu Azany został spowodowany przez wzrost prądów radykalnych. Dużą rolę w decydującym momencie odegra-

li minister spraw zagranicznych w drugim gabinecie Azany — Lerroux. Manuel Azana w pierwszym republikańskim gabinecie Zamory zajmował stanowisko ministra wojny. Po ustąpieniu Zamory Azana trzykrotnie stawał na czele rządu. Ostatni obecnie ustępujący rząd Azany został uformowany 13 czerwca 1933 r. Nie jest wykluczona możliwość, że prezydent Zamora i tym razem powierzy Azanie utworzenie gabinetu.

Inicjatywa wystawienia pomnika s. p. Żwirki w Świętlanach

Wobec przypadającej jutro pierwszej rocznicy śmierci s. p. kpt. Franciszka Żwirki, mego ziomka, pochodzącego z miasta Świętlan na Wilenszczyźnie, dla uczczenia pamięci wielkiego bohaterę przesyłam, otwieram listę ofiar na wystawienie pomni-

ka w Świętlanach. Załączam zł. 100 i wzywam wszystkich ziomków, jak i całe społeczeństwo, komu pamięć s. p. kpt. Żwirki jest droga, o przyczynienie się do ufundowania pomnika w Świętlanach. Julian Owczyński.

Surowy wyrok za okradanie skarbu

Hulanki urzędników w dobie kryzysu

W dalszym toku przewodu sądowego przeciwko Kłopotowskiemu i wywołani wódek, Kłopotowskiemu oraz urzędnikowi Kontroli skarbowej, Rzeźnickiemu, zeznawali świadkowie, którzy pogrążyli oskarżonych ostatecznie, a raczej pogrążyli Rzeźnickiego, gdyż Kłopotowski nie wypierał się winy. Ustano ponad wszelką wątpliwość, że Kłopotowski posyłał Rzeźnickiemu pieniądze i że skarżył się na wymuszenie z jego strony. Świadczyli przytaczali fakt, że gdy przeprowadzono kontrolę ksiąg, dotyczących opłat kolejkowych, obal oskarżenia i wówczas bardzo zdenerwowani. Gdy kontrola nie wykryła niedokładności, Kłopotowski spotkał się u robotnika Rakowskiego z Rzeźnickim — obaj dziwnie rozradowani, zabrali Rakowskiego na wódkę. Wydał wówczas dużo pieniędzy. Robotnik, zeznając jako świadek, podkreślał, iż dziwiło go to z jakiej racji ekspedytor i kontroler urządzają mu libacje. Przed sądem przesyłał się kilku kontrolerów i zwierzchników oskarżonych. Każdy z nich dowodził, że mając nadzór ogólny, do nadzoru nad

szczegółami pracy i rachunkowości Kłopotowskiego się nie pozuwał. Obrócy Rzeźnickiego, adwokat Zand i Tomkiewicz, powołał świadków, którzy dowodzili, iż tryb życia oskarżonego był bardzo skromny. Rzeźnicki połycał czasami od kolegów po 25 groszy. Po mowie obrońcy Kłopotowskiego, adw. Ignacego Ettingera i mowach innych obrońców, prokurator Sieroszewski popierał oskarżenie, wnosząc o surowe ukaranie podsądnych. Zdarza się bardzo często, że ktoś, kradnąc tysiące, potrafi pozbierać grosze, wówczas go mu ich braknie i nie jest to żadnym dowodem przeciw winie oskarżonego. Sędzia Przybyłowski skazał każdego z oskarżonych na 6 lat więzienia. Motywując ów wyrok, sędzia zaznaczył, że Rzeźnicki musi ponieść jednakową odpowiedzialność z Kłopotowskim, gdyż dużo poważniejsze były jego obowiązki. Sąd uznał za okoliczność obciążającą, iż oskarżeni kradli na hulanki i zabawy, pieniądze skarbowe w dobie kryzysu i powszechnej nędzy. Skazanych odwieziono do więzienia.

Śmierć przez powieszenie za szpiegostwo na Pomorzu

Sąd doraźny w Gdyni rozważył wczoraj sprawę 30-letniego Józefa Benedykta Manutcha, obywatela m. Wejherowa, z zawodu monter, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. W wyniku rozprawy sąd skazał Manutcha na karę śmierci przez powieszenie. Wobec tego,

że Pan Prezydent odrzucił prośbę o ulaskawienie — wyrok w dniu wczorajszym o świcie wykonano. Wespół z Manutchem działał niejaki Feliks Stomilski, przeciwko któremu sprawa odbywała się w trybie postępowania zwykłego.

Za szantaż

7 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska

Na wokandy Najwyższego Sądu Wojskowego w Warszawie znalazła się sprawa kapitana w stanie spoczynku, Kazimierza Damma, który wyrokiem wojkowego sądu okręgowego w Warszawie został skazany na 7 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska za szantaż. Kpt. D. był wmiem swej znajomej 500

zł. Ody upomniała się ona o zwrot tej sumy, kapitan wysłował do swej wierzycielki list z zapowiedzią ogłoszenia w pismach rzekomo kompromitujących ją wiadomości. Najwyższy Sąd Wojskowy, po rozważeniu sprawy, wyrok i instancji utrzymał w mocy.

Otwarcie Kongresu przez radio

Przemówienie polskiego profesora w Bratysławie

KRAKÓW, 9.9. — Tel. wł. — W sobotę o 9-ej rano odbyło się w Bratysławie uroczyste otwarcie kongresu prawników słowiańskich. Równocześnie uniwersytet w Bratysławie nadał doktoraty honorowe kilkunastu wybitnym mężom nauki narodów słowiańskich. Wśród nich prof. U. J. b. ministrowi dr. Kazimierzowi Kumanieckiemu. Prof. Kumaniecki powołany na przewodniczącego kongresu

przebywa od dłuższego czasu na klinice chirurgicznej w Krakowie, dokonał więc dziś rano otwarcia kongresu przez radio. Obok łóżka chorego w klinice krakowskiej zmontowano specjalnie mikrofon, który transmitował przemówienie, reproduktowane przez głośniki w sali kongresu w Bratysławie. Jako zastępca przewodniczącego kieruje obradami prof. dr. Stefan Savon Boboczew.

Zmiany na placówkach w polskiej służbie dyplomatycznej

P. Jan Gawoński, zastępca naczelnika wydziału w MSZ został mianowany charge d'affaires Republiki w Wiedniu, zaś p. Romuald Putryński został kierownikiem wicekonsulatu polskiego w Elku. P. Ludomir Komierowski, sekretarz ambasady polskiej przy Kwirynale i

dr. Tadeusz Lubaczewski, kierownik wydziału konsularnego w poselstwie polskim w Belgradzie — zostali odwołani do centrali MSZ. Rada prof. Henryk Mościcki został przeniesiony w stan nieczynny, zaś rada Janusz Knaflowski został przeniesiony w stan spoczynku.

K. Witkowiński

81)

Czy żona?

Już tylko jeden dzień dzielił od świąt Bożego Narodzenia. W ten ostatni dzień nastroj na miasteczku ożywił się trochę. Zarobiło się w sklepach i na ulicach. Zdawało się, że kryzys przyleciał, że nieszczęśliwie zaginionie pieniądze odnalazły się, że ludzie nareszcie mogli kupować, płacić w sklepach gotówką. Padł drożny śmiech. Po tygodniowej odwilży wzięli lekki mroz. Krakowskim Przedmieściem szły, wtulone w futra dwie młode kobiety. Obie nosiły mnóstwo paczek. Ogładając wystawy sklepowe, zastanawiały się, co by tu jeszcze kupić. — A więc mam już prezent dla Michała... — zaczęła jedna z nich. — A dla pana Stefana? — spytała druga. Jarka bledziła w popielicowym futerku zarmienia się trochę. — Ach, nie masz pojęcia, moja droga, jak bardzo trudno coś kupić Stefanowi. Nie pali, a więc ten samut obpada cała masa podarunków, związanych z paleniem. Książki kupuje sobie sam i na w tej dziedzinie nie tak wyrobione gusta, że doprawdy trudno mu dogodzić. Szczególnie teraz, ostatnio, kiedy bywa taki podenerwowany. Jak myślisz, może coś w związku z bridżem? — Tak, to niezły pomysł — podchwyciła Wanda Blumowa. — Widziałam coś bardzo ładnego. Chodź, skreślimy w Traugutta. — Ela wzięła ją pod rękę i szybko przeszły przez ulicę. — E! ogarnął nagle nastroj beztroskiego podniecenia. Lubila bardzo ruch przedświąteczny, ładne

wystawy sklepowe, widok ludzi gdzieś śpieszących, załatwiających tysiączne drobne i ważne interesy. Lubila ostatni dzień przed świątami, kiedy ludzie gorączkowo biegali, tak, jakbyby sklepy zamykały się na całe lata. A przecież po dwóch dniach otwiera się znowu, i wszystko będzie jak dawniej. „Jakże wszystko szybko mija. Tyle przygotowań, tyle trudu, a potem tak szybko przechodzi. To tak, że wszystkim” — myślała, idąc u boku Wandy, zagapicniej na wystawę. — Słuchaj, zwróciła się do Wandy — mam jeszcze małego spraw do załatwienia. Przecież prosiłam gości już na szósta. Muszę do drugiej godziny mieć wszystko zakupione. A tu jeszcze brak mi owoców, truskawek, bakali. Ach, mówię ci, że nie zdąże. — Widzę, że zaraziłaś się przedświąteczną gorączką — zauważyła spokojnie Wanda. — Wejdźmy do kupca, to od razu wszystko załatwisz. — Po chwili weszły obie do sklepu kolonialnego, gdzie Ela nakupiła tyle doskonałych rzeczy, że obu przyjaciółkom, aż ślinka do ust szła. — Jesteś rozrzuconym stworzeniem — strofowała ją Wanda. — O wiele za dużo tego dobrego. Pomarańcze, mandarynki, jabłka, winogrona i tyle znakomitych bakali. Daj mi jedną marmeladkę, taką małą, nie mogę się powstrzymać tak świetnie wygląda. — A widzisz, że jesteś łakoma. Wszyscy moi goście są łakomi, więc muszę im dawać dobre rzeczy. A zresztą, żebyś wiedziała, jaka mi to sprawa przyjemność... Wyszły ze sklepu, obladowane butelkami i torbami. — Już ledwo żyje — skarżyła się Ela. — chyba wstąpimy na chwilę do kawiarni, aby odpocząć. Ale, zapomniałam o najważniejszym... Przecież wciąż jeszcze nie kupiłam prezentu dla Stefana. A muszę mu coś teraz kupić. Prezent dla Stefana znalazł się również. Ela

kupiła piękne pudełko papeterji z monogramem „S”. Była już zdecydowana na jedwabne chusteczki, ale Wanda odradziła jej stanowczo, ostrzegając, że chusteczka w podarunku oznacza zerwanie przyjaźni. Wobec tego Ela wybiegła ze sklepu, jak oparzona. — Jak myślisz, czy Michał się obrazi, że mu kupiłam krawat? — pytała, Ela Wandy, wyzła, bijąc końcem palca dziurkę w paczce, owiniętej jedwabną bibułą. Siedziały w kawiarni przy stoliku, robiąc przegląd sprawunków. — Obrazi się na ciebie? Michał? — Ależ, moja droga, będzie u szczytu szczęścia. Cokolwiek byś mu dała, byłby tak samo szczęśliwy... — Czy mówisz serio? — powiedziała Ela, nagle spoważniała. Wanda roześmiała się. — No oczywiście, że serio. Zresztą sama o tym najlepiej wiesz. Przecież światła za tobą nie widzi. Kiedy ciebie miema czasami w kawiarni lub w towarzystwie, jest nieswoi, w złym humorze. Wszyscy już o tem wiedzą. — Ach, moja droga — westchnęła Ela. — Czasami jest mi to bardzo przyjemne, a czasami sprawa mi to przykreść. Wydaje mi się, że nie mogę mu tem odpłacić i wtedy staram się być dla niego o wiele miłsza. Przecież on na to zasługuje... — Przestałam, że ci to mówię — zaczęła Wanda, — nie wiem, czy mam do tego prawo, a e wydaje mi się, że mogę ci to powiedzieć... — Taki uroczysty wstęp — doprawdy zaciekawiasz mnie... — Bo, moja droga, ja tak bardzo lubię Michała i znam jego uczucia dla ciebie, więc jako twoja przyjaciółka mam chyba prawo ci doradzić... Nie wchodź w to, jaką rolę w twym życiu odgrywa pan Stefan. Nie znam go tak dobrze i nie wiem czy może ci dać wiele szczęścia. Ale wydaje mi się, że dotychczas ten człowiek zamiast szczęścia, daje ci jedynie niepokój, szarpaninę, zdenerwowanie. Ze coś między wami nie jest tak jak powinno być. Ze

ten stosunek nie jest taki prosty... No, czy nie gniewasz się, moja kochana, czy nie mam racji? — Nie wiem — szepnęła cichutko Ela z oczami pełnymi łez. — Powinnaś zrobić wysiłek. Przłamać się, powinnaś zerwać ze Stefanem. Elusiu, mówię ci, kochanie, odzyskałabyś, stałabyś się inną kobietą. Pracowałaśby lepiej. — Ela pochylała głowę nad filiżanką kawy. Nie wadać było jej oczu, zasłoniętych długimi fremdzianymi ciemnymi rzęs. — Nie mogę — powiedziała jeszcze ciszej. — Nie mogę. — Do stolika przysiadł się znajomy rzeźbiarz. — Ile panie ma paczek. Mój Boże, tyle sprawunków... Wyraz twarzy Eli zmienił się natychmiast. Stała się znowu pogodną, towarzyską, gładką Ela. Kiedy wyszły na ulicę, padał wciąż wciąż drobny śnieżyk i sypał w oczy. — Na Placu Marszałka sprzedawano resztki choinek. Ela i Wanda zatrzymały się, aby kupić małą choineczkę dla ubrań stołu. — Ile ta kosztuje? — spytała Ela. — Dwa złote — odpowiedział przekupień, rozcierając zmarszczone ręce. — E! oddacie za złotówkę, przecież za parę godzin ściami się i tak wam zostanie cała masa. — Rozkupia w ostatniej chwili — upierał się przekupień. Kiedy na rogu ulicy Królewskiej wsiadły do taksówki, Ela spostrzegła jakąś okropną postać, wlokącą się pod murem, w stronę Saskiego Ogrodu. Twarz tego człowieka, obrzeka, zarosnięta, była tak beznadziejnie smutna, że Ela, tracąc przyjaźniółkę, zauważyła: — Jak to dobrze mieć na święta swój własny dom.

(d. c. n.)

Dwie królowe

Burzliwy konkurs w miasteczku angielskim

Jedno z miasteczek portowych hrabstwa kornwalijskiego ogłosiło konkurs na królowe piękności. Skoro może być „miss Europa”, dlaczego nie miały być „miss Penzance”?

Zjawili się aż dwadzieścia cztery kandydatki, z których największe szanse palmy pierwszeństwa miały dwie: miss Ida George, w prywatnym życiu pełniąca skromny urząd praczkę i jej groźna przeciwniczka — miss Bartlett.

Z gorliwością, godną lepszej sprawy, rozstrzygnięciu między znajomymi ośmiu tysięcy biletów, dających prawo do głosowania. Ale nie zasyłała gruszek w popiele i miss Bartlett: jej wielbiciel otrzymali nie mniej szłą liczbę kartek.

Kiedy przyszło do wyborów, okazało się, że obie kandydatki mają równe szanse.

Zarządzono więc wybory powtórne — znówu to samo. I — okoliczność

zastanawiająca: o ile przy pierwszym głosowaniu otrzymała więcej głosów panna Ida, o tyle przy następnym — musiała spać na korzyść rywalki.

Całe Penzance podzieliło się teraz na dwa obozy: w spokojnym dotąd miasteczku rozpoczęły się bójkę i waśnie, ludzie skakali sobie do oczu w obronie jednej i drugiej „miss”.

Aż wreszcie panna Ida z królewską godnością postanowiła zrezygnować z korony i byłaby może to uczyniła, gdyby nie postawili się okoniem jej wielbicieli.

Nie było innej rady — jak wybrać dwie królowe.

I dwie panują. Obie z równym wdziękiem uśmiechają się do swego ludu.

W mieście nastąpił spokój, a ich królewskie mości pogodziły się i są najserdeczniejszymi przyjaciółkami.

Skarby starorzyskie

Wykopaliska we Francji Południowej

Arles, jedno z najstarszych miast południowej Francji, słynie z przepięknych zabytków architektury i sztuki starożytnej.

Nieustające prace archeologiczne doprowadzają do odkrycia coraz nowych arcydzieł. Niedawno np. odnaleziono wspaniałą mozaikę gallo-rzymską, która w III w. po N. Chr. Chrystusa

zdobila wnętrze willi w Arles, odbudowanego podówczas po okresie inwazyj barbarzyńskich. Mozaika o roz-

miarach 5x5 m. przedstawia „Zdobycie złotego runa”.

Jeszcze znakomitszego odkrycia dokonano w bardziej na północ położonej okolicy Francji. Oto na wzgórzu Fourriere w Lyonie odkopano ruiny ogromnego amfiteatru rzymskiego.

Wymiary tego amfiteatru były niewiele mniejsze od rzymskiego Koloseum. Miał on szerokości około 100 m. i co najmniej 20,000 miejsc.

Manewry armii angielskiej



Pod Aldershot rozpoczęły się lesienne manewry armii angielskiej. Na zdjęciu oddział kawalerii przełazi przed attache wojskowymi państw obcych.



Danina płacona niedołęstwu

10.000.000.000 fr. rocznie strat

— Filoksera zabiera nam rok rocznie wino za kilka miliardów franków. Inne owady, niszczące rośliny zmniejszają nam plony o drugie tyle. Dziesięć miliardów franków tracimy co rok na tem, że nie tępiemy dostatecznie szkodników i — powiedzmy sobie otwarcie — na tem, że nasz przemysł dostarcza rolnictwu francuskiemu produktów chemicznych zbyt drogiej, by niszczenie pasożytów wytrzymało zawsze kalkulację — a często te produkty są w tak złym gatunku, że rolnik ich nie nabywa, nie chcąc wyrzucić pieniędzy w błoto.

Tak porywano niedawno na komisji rolniczej parlamentu francuskiego z

okazji uchwalenia ustaw o przynusie ochrony pól i winnic przed owadami niszczytelami.

A więc cóż jest wrogiem człowieka? Czy filoksera? czy szarańcza? rdza? grzybki rozmaite, niszczące plony? Wrogiem jest wadliwie zorganizowana obrona: droga produkcja i niesumienny handel...

Wniosek pocieszający. Gorzej byłoby, gdyby człowiek nie miał obrony przed filokserą, jak np. przed rakiem i dżumą. Ale skoro te obrony wymyślił, to już on ją tak uprzęstnił, że oszczędzi sobie Francja tych 10 miliardów rocznie.

Ostatnie wiadomości z za kulis ekranu

— Dwie słynne gwiazdy filmu i teatru, obie zresztą Polki — Pola Negri i Hanna Walsh (Walska) — zamieniły się mężami! Hanna Walsh poślubiła księcia Mdiani, byłego małżonka Poli. A Pola przed paroma dniami poślubiła amerykańskiego milionera — Mc. Cormicka, ex-męża Hanny Walsh. Czy nie temat do nowego przeboju: „Zamienimy się mężami”?

— Amerykanie wybrali dwie partnerki dla Kiepry: Jeanette Mac Donald i uroczą June Knight. Pierwszym filmem

naszego rodaka będzie operetka „Kiedy zakwitną bzy”.

Czy pamiętacie nieme filmy z Sessue Hayakawą — „Bitwa pod Cuszumą”? Film ten będzie znówu nakręcony, tym razem na dźwiękowy, a wezmą w nim udział: Charles Boyer i Annabela w roli Markizy Yorisaki. Reżyseruje Turzański.

Lionel Barrymore i Marie Dressler, para najlepszych aktorów charakterystycznych w U. S. A., wystąpią razem w filmie „S. p. Cristoforo Bean”.

Stulą z rekwizytorni teatralnej połączeni na całe życie

Panna Jeanette Rivier była aktoreczką trup prowincjonalnych i zapewne nazwisko jej nie wskoczyłoby rychło na łamy wielkiej prasy, gdyby nie jej dowcip życiowy.

Młanowicie, grając w sztuce, w której ksiądz dale ślub dwojga kochankom, pobierającym się potajemnie w jakiejś kapliczce, podstawia na miejsce aktora — prawdziwego księdza, który stulą z rekwizytorni teatralnej związał ręce młodych.

Ponieważ zaś jej oblubieniec „wymykający z roli” był jej najdroższym chłopakiem również w życiu osobistym, prawdziwym, więc zanęca publiczność się dowiedziała co zaszło, z nich już było małżeństwo.

Jak się okazało, przed południem te

gość dnia młodzi byli w merostwie. Pani Janette, zapytana co jej podszepnęło te ekstrawagancje odpierała: — Kto miechem woli, ten od miecza ginie. Tyle razy przysięgałam na scenie fałszywie, że chciałam wreszcie raz chociaż przysiąść po chrześcijańsku.

— A jak się pani urządzi z rozwodem? — zapytał pewien dowcipny dziennikarz.

— Poproszę Pana o napisanie sztuki, w której byłaby dla mnie rola i scena rozwodu w sądzie. — Ja podstawię prawdziwego sędziego na miejsce kolegi aktora...

— A ten prawdziwy sędzia spłata Pani figla i rozwodu nie da! — dopowiedział złośliwy korespondent.

100 franków od prezydenta na... reperację roweru

Wiemy wszyscy, jaki wypadek spotkał b. prezydenta francuskiego, Lebruna, gdy incognito odwiedził Metz: na skrzyżowaniu ulic wypadł z za kretu rowerzysta i przewrócił staruszkę, zadając lekką ranę.

Chłopak zawstydził się swego czynu i wysłał do prezydenta list, gorąco

przepraszając za swą nieczeczność i tłumacząc ją uszkodzeniem hamulca. Adresat nietylko na list odpisał, bacząc na całą sprawę, ale w dodatku — zaliczył sto franków, by młodzieńiec mógł dać do naprawy swój zepsuty rower, „który był przyczyną tej drobnostki”.

Wiwaty czeskiego hitlerowca uciśnione miesiacem więzienia

Przed sądem okręgowym w Opawie stanął inspektor zakładu Ubezpieczeń, Edward Theiner z Karniowa, który odpowiadał za prowokacyjne okrzyki „Heil Hitler”.

Rozprawa nie była pozbawiona ko-

micznych momentów. Oskarżony tłumaczył się, że wołał „Mein Hittel”, gdyż mu w owej krytycznej chwili wiatr zerwał kapelusz. Sąd skazał Theinera na miesiąc ciężkiego więzienia bezwarunkowo.

Karkołomny popis pływaka



Pływak amerykański Crawford popisuje się niezwykle śmiałym skokiem z mostu z wysokości 150 stóp. Dla złagodzenia gwałtowności uderzenia o wodę odważny pływak używa wielkiego parasola.

Gielda i Sztuka

Z za kulis handlu obrazami

W jednej z paryskich galerii, położonej na prawym brzegu Sekwany panował ruch gorączkowy. Zajeżdżały ustawicznie samochody, z których wypadały co chwila wybitne osobistości stolicy. Reprezentanci prasy, tak lokalnej, jak i zagranicznej, głośni malarze, krytycy, najwybitniejsi kolekcjonerzy obrazów, a przedewszystkiem wielcy handlarze marehandes des tableaux z licznym sztabem swoich agentów.

Wielkość tych panów przybrała specjalnie, aby wziąć czynny udział w wyznaczonych na ten dzień licytacji wielkich zbiorów znanego kolekcjonera, Henryka Ronarta. Niebýt obszerna sala, literalnie obłożona obrazami, wypełniona niebawem po brzegi publicznością. Wśród zebranych zauważyłem sędziwą postać znakomitego, odwołującego tancerka, Edgara Degasa i jednego z najpotężniejszych rekinów na giełdzie sztuki, Durand-Ruela.

Licytacja z miejsca przybrała tempo interesujące. Co chwila wóznicy prezentowali plótna głośniejszymi głosami, jak kuzina, Fragonarda, Watteau, Lancret'a, Ingres'a, Courbetta, Manda, Corot'a, Paris de Chavannes'a, Moneta, Sirley'a, Renoira, Ganguna, Van Gogha, Cezanne'a i t. d. Co chwila padały ceny coraz zawośniejsze: 30.000, 60.000, 100.000, a jak narazie, najwyższe ceny nie przekraczały kwoty 200.000 fr.

W pewnym momencie na wyniosłym podium pojawił się brodaty wóznik, trzymający w wyciągniętych ponad głowami rękami mały obraz pastelowy Degasa, przedstawiający dwie tancerki na tle sali świeżo skrośnionej loda. Zabrzmiła cena wywołania 35.000 fr. W tej chwili wspomniany handlarz Durand-Ruel wykrzyknął 50.000 fr. Z kolei jakiś kupiec amerykański odparował kwota 7000 fr. Za nim

tuż reprezentant giełdy londyńskiej mrugnął pod nosem cyfrę 80.000. Na to Durand Ruel zawołał głosem donośnym 100.000 fr. Poczem prywatni kolekcjonerzy zaczęli obraz licytować stawkami od 5 do 10.000 fr. Ale wspomniany kupiec i ich podstawieni agenci wywiodowali niebawem cenę skromnego obrazu do kwoty 350.000 fr.

Na sali zapanała atmosfera wybitnego podniecenia. Publiczność dotychczas swobodnie rozmawiająca, nagle umilkła. Na tem le rozległ się fanfarny głos Durand Ruela — 400.000 fr. Z kilkunastu osób, biorących dotychczas czynny udział w licytacji, został zaledwie, prócz wspomnianego handlarza z rue Laffite, jakiś kupiec nowojorski. Przy akompaniamencie przyspieszonych oddechów czasu licytacyjne dobiegały do końca: 410, 420, 425, 430.000 fr. Ostatnia cyfra rzucił już mdełającym głosem kupiec nowojorski. Poczem Durand Ruel wykrzyknął nerwowo 435.000 fr.

Zaległa nieprawdopodobna cisza. Wreszcie prowadzący licytację ekspert po trzykrotnym uderzeniu młotkiem i wypowiedzeniu sakramentalnych słów „kto da więcej?” — ogłosił zebranej publiczności, że obraz Degasa p. t. „Danseuses a la barre” został sprzedany p. Durand Ruelowi za 435.000 fr.

Proszę się zastanowić — młoty, pastelowy obraz żyjącego artysty osiągnął kwotę nieomal pół miliona franków w złocie, t. j. w przewalutowaniu na pieniądź obecny blisko 2.000.000 fr., czyli 630.000 zł. polskich.

Zaszedł więc wypadek nienotowany dotychczas w kronikach handlu obrazami. Sam twórca tej skromnej kompozycji sprzedał ją za 4000 fr., w kilka lat później obraz uzyskał 17.000 fr., wreszcie nie ułotyło lat 15, a pastel Degasa na omówionej licytacji dobiegł galopem

do zawrotnej kwoty 435.000 fr.

Gdzie szukać przyczyny tej fantastycznej metamorfozy cen? Nie indziej, tylko za kulisami tryków giełdowych. Oto p. Durand Ruel, przystępując do kupna rzeczonoego obrazu, posiadał już przeszło 100 obrazów Degasa. Podbiłby cenę licytacyjną do kwoty pół miliona fr., powiększył tem samem wartość swojej kolekcji Degasów o kilkanaście milionów franków, która istotnie po roku sprzedał za ogromnym zyskiem rozmaitym zbieraczom i handlarzom.

Aby zaś ten fortel giełdowy mógł mieć tem większe szanse powodzenia i nie budzić podejrzeń, p. Durand Ruel postarał się na kilka dni przed licytacją pomieścić w najgłośniejszych dziennikach Paryża i Londynu sprytnie zredagowaną wiadomość, że w czasie licytacji kupować będzie obraz nie dla siebie, tylko dla p. Doucet, znanego kolekcjonera i b. właściciela słynnego magazynu młód.

Ala nie na tem koniec tej głośnej farsy giełdowej. Oto po sprzedaniu „Danseuses a la barre”, przepiękny obraz Poussina, uważanego za prekursora nowoczesnej palety francuskiej uzyskał wbrew wszelkim oczekiwaniom 14.000 fr., natomiast kopia z „Porwania Sabine” tegoż samego mistrza, wykonana przez Degasa, osiągnęła nieprawdopodobną kwotę 50.000 fr. Ha, trudno, gdzie rąba drzewa potężne, tam musza padać i odpowiednio wielkie drzewa. Gielda bowiem nawet w swoich najbezsześcielszych trykach jest niezmiernie konsekwentna.

Powyższa licytacja przepięknych zbiorów Ronarta otworzyła mi po raz pierwszy oczy na arkana światowej giełdy obrazów, na te ośmiołecie, oplatające całą sztukę, a przede wszystkim legiony bezbronnego artystów. Jednak, mimo wszystko, pozostało mi trochę złudzeń. Dopiero po wojnie, mając możność w ciągu ostatnich lat dziesięciu wejrzeć dokładnie za kulisy giełdowe, straciłem wszelką wiarę. Ale bądźmy sprawiedliwi i nie

tracmy z oczu faktycznych kryteriów. Niewątpliwie, dewaluacja pieniądza i ustawiczna niepewność w sprawach lokaty kapitałów — te dwa główne symptomy powojennych przesileń ekonomicznych wpłynęły decydująco na wzrost spekulacyjnych obrazami. Zawiodły najoptyczniejsze instytucje finansowe, zawiodły najpewniejsze akcje i napierły wartościowe, natomiast plót na świeżo, lub niezbyt dawno zmarłych artystów zaczęły osiągać coraz zawrotniejsze sumy. Przecietny np. obraz zmarłego podczas wojny Renoira można było nabyć w 1912 r. za 20.000 fr. Po wojnie wartość jego podniosła się do kwoty przeszło pół miliona. Sizable po wojnie podskoczył w cenach na giełdzie 15-krotnie, Manet 30-krotnie, Van Gogh 25-krotnie, Cezanne 50-krotnie, a Seurat przeszło 80-krotnie. Kompozycje prymitywisty i samouka, sławnego dziś Henryka Rousseau sprzedawane w 1910 r. po 20 fr., dochodzą dziś do kwoty półtora miliona franków. Zmarły tak przedwczemnie i tragicznie w 1918 r. Amades Modigliani sprzedawał swoje plótna po 30 fr., za które płacono już w 1920 r. od 3 do 5 tysięcy, w 1925 r. od 20 do 50.000 fr., a w 1929 i 30 — przeszło 400 tys. franków. Znakomity urbanista, Maurycy Utwillo w 1908 r. za kielisek alkoholu na Montmarcie oddawał swe najcenniejsze obrazy, których wartość obecna dochodzi niekiedy do 250.000 fr.

Czyż tego rodzaju fantastyczny kankan zysków nie mógł pociągnąć zdezorientowanego kapitału? Paryż, jako światowe centrum giełdy obrazów, pierwszy rzucił się w odmet spekulacji. Najważniejsi kolekcjonerzy, mimo milionowej możliwości, zagrożeni na wszystkich frontach przez wstąpienie kryzysu ekonomicznego — teli wyprze dać swoje bezcenne kolekcje. Niektórzy z nich, widząc np., że spekulacja obrazami nowoczesnych malarzy przedstawia możliwość zysku wzrostu wartości — zaczęli się wywyższać plócien starych mistrzów. Równocześnie szeroki tłum, składający się niejednokrotnie

z osobników, nie mających pojęcia o malarstwie przystąpił do najryzykowniejszych spekulacji. Urzędnicy, kelnerzy, szewcy, krawcy, powieściopisarze, lekarze, kucharze, ba, nawet młódniki i dozorcy domów — wszystko to rzuciło się do ponetnych transakcji obrazowych i lokowania w nich swoich ostatnich niekiedy oszczędności. Spotkać dziś w stolicy Francji tak sówkę, przewożąca obrazy, jest takim samym motywem paryskim, co kiosk gazetowy, lub afisz reklamowy mydła Cadum. Nie było tygodnia prawie, w którymby nie powstała nowa galeria prywatna handlująca obrazami. Niema w Paryżu ruchliwszej ulicy bez sklepu z dziełami sztuki. Na samej rue de Seine, liczącej zaledwie 400 kroków, mieszczą się około 50 magazynów z obrazami. Wśród nich kreśli się kilkunastu agentów, t. zw. courtiers, po większej części wykończonych życiowych, pośredniczących w sprzedaży plócien czy akwarel.

Byłem świadkiem niejednokrotnie, jak taki pan w ciągu pół godziny zarabiał 20, 30, 50, a nawet 100.000 fr., nie wkładając w transakcję ani jednego centima. Cała praca polegała na przywiezieniu takowego obrazu od prywatnego zbieracza do jednego z właściwych galerii, lub vice versa, przyczem w ostatnim wypadku należało o barwnej retoryce przekonać nabywcę, że malarz jest w modzie, i że w najbliższych kilku miesiącach wartość obrazu podskoczy co najmniej o 100 procent.

Oczywiście, dyktatorami niepodległymi tak stawy artystów, jak i cen rynkowych, są potentaci z ulicy Boethie i Fauboury St. Hanove, doniedawna jeszcze zwani popularnie „marchands des tableaux”, obecnie zaś przyjęli oficjalny tytuł „editeurs d'oil” (wydawcy sztuki). Bez ich poparcia największy geniusz malarzski nie mógłby żyć i zgiąć nie zapomniany. Większość krytyków z minimalnymi wybitkami na uszach tych panów i pełnia funkcja wyłącznie reklamowe. Nie

dziw więc, że wśród takich warunków opinia krytyków nieprzedajnych nie wywiera żadnego wpływu na faktyczne kształtowanie się cen targowych. Luksusowe galerie tych milionowych potentatów są właściwie domami bankowymi, w których obrazy odgrywały rolę papierów wartościowych. Chodzi więc przedewszystkiem o markę, o etykietę, treść zaś jest rzecz drugorzędna. Współczesny klient (powiedzmy amerykański, gdyż ten jest najbardziej w Paryżu poszukiwany) nie patrzy na kompozycję, na walory estetyczne, interesuje go wyłącznie oryginalny podpis uznanego na giełdzie artysty. A ponieważ zgłoszonych mistrzów jest coraz mniej, więc się fabrykuje fałszyki, stojące niejednokrotnie na poziomie skończonego mistrzostwa.

Byłem sam świadkiem niezmiernie komicznej sceny, w której czołowy artysta współczesnego malarstwa, p. Andre Derain, nie mógł początkowo odgadnąć fałszyfikatu jednego ze swych obrazów. Albo np. słynna afera, w której wnuk Milleta sprzedawał świetnie podrobione fałszyfkaty, jako oryginały swego znakomitego dziada. A co najkomiczniejsze, że londyńska galeria Tompsona z przysyłanych jej przez wyrodzonego wnuka 10 obrazów, 9 fałszyfikatów nabyła, natomiast jedyne, oryginalne plótno Milleta odrzuciła.

Na te tły tylko dwu zacytowanych przykładów możemy sobie wyobrazić, jaka ilość fałszywych obrazów musi kraść po całym świecie. Odczyłem zaledwie rabeł tajemnic współczesnej palety francuskiej i kulisów giełdy paryskiej. A odczyłem dlatego, by nietylko pouczyć naiwnych, ale również ostrzec wszystkich w kraju właścicieli zbiorów przed zagranicznymi agentami, którzy, korzystając z chwilowego u nas braku gotowizny, zjeżdżają w ostatnich czasach do Polski i wykupują niejednokrotnie za bezcen pierwszorzędne dzieła sztuki.

W szklanej strażnicy nadmorskiej

Zycie tych którzy pilnują Bałtyku

Ta część plaży na półwyspie hel-
skim, która znajduje się pomiędzy
Kutnicą a Jastarnią należy, może
do najmniejszych na polskim wy-
brzeżu, a już z całą pewnością do
najbardziej opustoszałych.

Na przestrzeni kilku kilometrów
ciągnie się tu szeroki niekiedy sto-
pna łudzka pas białego piasku nad
wielkim szumiącym morzem.
Niekiedy, przeleci tu nisko
nad ziemią mewy, a ślady jej wie-
ronych po piasku skrydełek, zna-
czą się jeszcze na długo delikatni-
mi dziurkami na białym syp-
kim piachu. Niekiedy, morze wyrzu-
ci tu jakiegoś czotycznego dale-
kiego gościa, który w ciszy i sa-
motności spoczywa na brzegu nie-
sposztorzony przez nikogo.

FOKA

Tak zdarzyło się ostatnio, gdy
lądca ta plaża pomiędzy szeregiem
milkaczych dźwięków w tej
chwili w złotym blasku zachodzą-
cego słońca, a spieniona woda roz-
hukana morza, ujrzyliśmy nagle,
tuż przy brzegu coś czarnego. Wy-
glądało to zdaleka, jak uspię-
ty człowiek, nieco bardziej zbliża-
jąc, jak wyrzucona kłoda drzewa. Do-
mniemy całkiem zbliżona była
spostrzec zdumienia prawdziwe.
Na brzegu morza na wilgotnej cie-
plej piasku leżała obłożona przez
nabiegające fale... foka.

Nie żyła. Cały bok jej czarnym
łuskiem futrem pokrytym niemi-
ernym ciałem podziurawionym był
ciocami jakiejś dzidy; martwe oczy
wznosiła ku niebu, na którym po-
woli żółtawo żółtawo od za-
chodu obłoki; płaskie stopy, opar-
zone błonami wyciągnięta, przed
siebie beznamiętnie i żółtawo. Wyrzu-
ciła ją wielka fala tu na polskie wy-
brzeże tak daleko od jej lodowej oj-
czyzny. Zabili ją żółtawo, a lito-
ściwe morze ukołysało do śmierci.

SAM NA SAM Z MORZEM

O kilkadziesiąt zaledwie kroków
od miejsca, na którym leżała foka,
na jednej z nadbrzeżnych dźwię-
cących cegiełkami, wznosi-
ły się dziwaczne oszklone ze wszyst-
kich stron domki. Kilka stoni, pro-
wadziły do pomalowanych na weso-
ły kolor drzwi. Przed domkiem po-

rzucony rower: znak, że ktoś tam
jest.

Pukamy. Głos zaprasza do wne-
trza. Otwiera nam młody człowiek
w zielonym mundurze straży po-
granicznej. Izdebka niewielka, ale
jest w niej wszystko czego trzeba.
Łóżko, stół, kilka krzeseł, zielony
kafelowy piec i okna, wiele okien
na wszystkie strony wyglądają-
cych na bezkresne morze.

To siedzipla placówki straży po-
granicznej. Placówek takich na prze-
strzeni półwyspu jest pięć. Ta jest
placówka Jastarni.

Nie trzeba zapominać, że to pięć
nie szumiące morze oddziela nas od
kilku obcych państw, że wędruje
z niego musi być tak samo strze-
żone, jak linia graniczna na lądzie.

Strażnik w oszklonej budce na
samotnym wybrzeżu chętnie opo-
wieda nam o swej jedynej w swoim
rodzaju pracy.

— Pracuję tu siedem godzin na
dobę; razem z przejazdami rowe-
rowem tworzy to ośmiodziesięć
dni pracy. Moją zadaniem jest
pilnowanie tego co dzieje się na
morzu. Oto, jedno z narzędzi mo-
jej pracy, — pokazuje piękną lu-
netę. — Przez tę lunetę obserwuj-
ję każdy okręt, jaki ukaże się na ho-
ryzoncie. Potem notuję jego nazwę
dla kontroli, że przeszedł.

Przykładam lunetkę do oczu i
patrzę w kierunku, gdzie bardzo da-
leko na horyzoncie ukazały się za-
ręsy jakiegoś statku. Widzę wyraź-
nie komin, burtę, a nawet ładunek
drzewa, jaki wiezie.

— Nazwy nie mogę jakoś prze-
czytać, — mówię.

— A bo to niezawsze łatwo, —
pociesza mnie strażnik — zwłasz-
cza, jak cudzoziemski okręt. Nasze
mają wyraźnie wypisane dużymi li-
terami nazwy.

Zadaniem strażnika jest przeska-
dzanie przemytnikom, zapobiega-
nie wszelkim uśkokom wydobycia
na się tedy na brzeg, oraz poma-
ganie zabłąkanym okrętom.

KOSZTOWNE S.O.S.
— Czy zdarzyło się panu wypad-
ki ratowania zabłąkanego okrętu? —
pytam.

— Tak. Ostatnio było to jakoś w
końcu maja. Szedłem właśnie na
służbę nocną, gdy usłyszałem głos

ny ryk syreny okrętowej. Odrzu-
ciłem się, że to okręt w cieniu
nościach i mgie zabłąkać się musiał
na pływacz.

I rzeczywiście. Przybiegam do
budki, a tu przy samym brzegu
stoi olbrzymi okręt. Światła się pa-
ła, cała załoga na okręcie, syrena
ryczy... Przybyli łodzią do brze-
gu. Był to szwedzki statek handlo-
wy. Ja zaraz do telefonu i do Gdyni,
żeby przysłali holowniki, a tu
już rybacy zeszli się na brzeg, cho-
ciaż noc była późna. Jeden gorli-
wy zadzwonił do Gdyni o portu
także po holownik. Teraz chodzą
po to który przedzi przybędzie...

Strażnik śmieje się z zadowole-
niem na wspomnienie tej pełnej
przygodzie.

— Z Gdyni przyszedł najpierw
Wyciągacz Szwedów. Ale ich to
grubo kosztowało. Według prawa
morskiego, za wyciągnięcie statku
z niebezpieczeństwa życia należy
się trzecia część wartości statku,
ale i tutaj zapłacili grubą sumę.

— A pana wynagrodzono?

— Dostałem pochwałę od moich
władz i 500 złotych nagrody, —
mówi skromnie.

DARY MORZA

Cisza tu panuje taka, że aż dźwię-

ni w uszach. Przez uchylone okna
wpada świeży powiew od morza.

— Musi się tu pan czasami czuć
samotny?
— Tak, czasami zima. Rozhuka-
ne morze dochodzi do dźwię. Fale
buczą tak wielkie. Wyrzucają naj-
rozmaitsze przedmioty. Widziałam
pani tę fokę tam na dole? Ale są i
inne rzeczy. Raz wyrzuciło mor-
ze skrzynię marmelady, wiele ra-
zy skrzynię z rybami. Rybacy o
tem wiedzą i kiedy usłyszą, że fa-
la jest wielka przybiegają na wy-
brzeże chociażby to była druga po-
płonica.

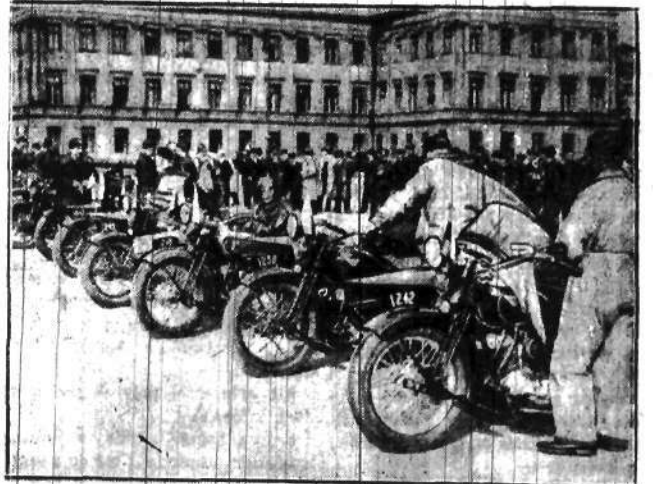
Rozmowa skończona. Jeszcze
chwile patrzę przez lunetę na dale-
kie okręty na horyzoncie i odcho-
dzę.

Ide powoli, w kierunku Jastarni.
Obłoki są teraz czerwone, morze
mieni się wszystkimi kolorami o-
palu i tęczy.

Jeszcze daleko widzę, jak fale ob-
mywają samotną fokę, której mar-
we oczy patrzą w niebo. Mokre jej
futro odbija teraz krwawy blask
zachodu.

Wysoko na szczycie jednej z
dźwięk szklanymi ścianami dźwię-
ny domek straży pogranicznej.

Na polskich motocyklach do Wiednia



Ogólna wyruszyła z Warszawy na uroczystości do Wiednia pod przewo-
dztwem kpt. inż. Sedera i pod patronatem Touring Klubu, propagandowa
wycieczka motocyklowa Związku Strzeleckiego Fabryki Samochodów Pa-
ństwowych Zakładów Inżynieryjnych na 11 polskich motocyklach C. W. S.

Paznokcie ze złota i platyny

do każdej sukni inne

Gdy piękne paryżanki spędzały wy-
wasy letnie nad morzem, w górach i

na letnisku, moda położyła nowe

„złotyce“.

Do tych najnowszych należały — sztu-
czne paznokcie. W kat poszły już wła-
sne paznokci, lakierowane na róż-
wo, czerwono etc.

Paznokcie zamawia się teraz w skle-
pie: do wyboru, według miary i w
dług talety.

Odbywa się to tak: z paznokci natu-
ralnych robi się odcisk woskowy, do-
kładnie oddający ich formę i kształt.
Jako materiał do sztucznych paznokci
używa się tylko złota i platyny, głu-
bich miękkich metali.

Złoto we wszystkich odcieniach: od

biado — matowego do czerwonego. Pla-
tynowe paznokcie mają szaro — perlo-
wy odcień.

Ten lub inny odcień paznokci ze złota
lub platyny odpowiada barwie suk-
ni. Oczywiście, na paznokcie z tych
metali i to w wielu egzemplarzach mo-
żna sobie pozwolić tylko eleganckie, roz-
porządzające odpowiednią fortuną.

W SKLEPIE



Do składu mebli wchodzi

klent:

— Czem mogę służyć? — py-
ta właściciel.

— Ja chcia... chcia... bym ku-
ku... kupię... ga... ga... gar... ni-
tur me... e... e... bli.

— Na raty? Prawda? (a)

(C. CYRLIK WARSZAWSKI)

Uśmiech...



„Wesoła Wdówka“ wciąż młoda...

Będzie z niej nowy film

Istnieją utwory nieśmiertelne.
Do takich należy staroszeńska,
zadawał się operetka „Wesoła
Wdówka“.

Wyciągnięta z nianowu z lamu-
sa i zamierzają ją nie zrobić na-
nowy szlagier filmowy.

Oczywiście, w Hollywood. Kto
wie, czy się to dzieło nie uda, je-
żeli weźmiemy pod uwagę, że

„Wesoła Wdówka“ będzie Joan
Crawford a księciem Danilo —
Morys Chevalier.

„Wesoła Wdówka“ była już
przed kilku laty filmem niemy z
Mae Murray i Johnem Gilbertem.
Teraz nakręcany obraz ma za-
mknąć poprzedni całkowicie.

Podwójne życie dziewczyny-potwora

Dzieje 6-ciu dni morderczyny własnych rodziców

Całe kolumny dzienników pary-
skich zajmują od paru dni straszna,
wprost nie do wiary sprawa Vio-
letty Noziers. Coraz to nowe szcze-
góły tej potwornej zbrodni nawet
dla wielkiego miasta, otrząskanego
z występkiem, wpływają na spazy-
ty gazet.

18-letnia Violetta Noziers obruła
swoich rodziców, którzy przeskła-
dzali jej w życiu. Otruli ich z zim-
ną krwią poło, by zdobyć ich osz-
czedności, poczem uciekła z domu
i sześć dni ukrywała się przed poli-
cją.

Aresztowana, przyznała się do
wszystkiego z całą otwartością, be-
dąc strasznie cynizmem. Dodała,
że żyła już oddawna śmierci o-
jcu, — matki zaś nie chciała zabić;
chciała ją tylko pozbawić przytom-
ności. Matka istotnie, nie umiała.
Po kilku dniach przebywania w szpi-
talu wróciła do przytomności. Ona
to rzuciła na córkę okropne oskar-
żenie. Wyznała, że Violetta już
trzykrotnie usiłowała pozbawić ją
i jej męża życia: dwa razy zapomo-
cia środków nasennych, a raz, po-
dalając w nocy mieszkanie.

OŚMIENASTOLETNI
Co skłoniło ośmiennastoletnią
dziewczynę córkę, zamożnych ro-
dziców, kochaną przez nich jedy-
nackę do tak okropnego czynu?
Na pytanie to trudno dać jaką-
kolwiek odpowiedź.

Violetta Noziers miała lat osiem-

SZEŚĆ DNI...

Zostawimy żywych jeszcze, ale
już otrutych rodziców w domu Vio-
letty posła (nie do wiary, a jednak
prawdopodobnie...) na Montmartre, gdzie
w jednym z dancigów tańczyła do
drugiej w nocy. Potem powróciła
do domu i sądząc że oboje rodzice
nie żyją, odkryła kurki gazowe,
by upozorować śmierć przez nieo-
strożność.

Nad ranem zaalarmowała sąsia-
dów. Policja zawiązała się na miejsce
i podejrzewając wypadek, lub samo-
bójstwo, nie aresztowała Violetty.
Polecono jej tylko stawić się na-
jutrz w komisariacie.

Nie przyszła. W mieszkaniu jej
także nie było.

W ciągu sześciu dni policja szu-
kała dziewczyny, wiedząc już że
szuka zabójczyni, gdyż matka któ-
rą w szpitalu odzyskała przytom-
ność, wyznała wszystko.

Tych sześć dni spędziła Violetta
w sposób zdumiewający.

Jedną noc spędziła u murzyna z
jazz-bandu, poznane przed godzi-
ną, pozostałe także u przygodnych
znajomych. W ciągu tych dni kupi-
wała sobie perfumy i najrozmaitsze
kosmetyki, była kilka razy u fryz-
jera, kupowała nawet szczyptki
do regulowania brwi, oraz mater-
jał na nową suknię.

Wprost w głowie się nie mieści,
by młoda dziewczyna mogła w ten
sposób postępować, będąc przy-
zdrówym zmysłach. Należy wie-
rzyć w jej obłąd, by uratować wie-
re w człowieka.

„PODOBNA DO VIOLETTY“

Przypadek i własna nieostro-
żność wydała ją w ręce sprawiedli-
wości.

Siedząc z jakimś przygodnie po-
znany młodzieńcem na tarasie ka-
wiarni, przeglądała gazetę. Na
pierwszej stronie widniała jej foto-
grafia z podpisem: „Poszukiwana
przez policję zbrodniarka Violetta
Noziers“.

— Czy nie uważa pani — spytał
młodzieńiec — że ta zbrodniarka
jest podobna do pani?

Violetta ani drgnęła. Z całym spo-

kojem wzięła do ręki gazetę, przy-
rzekała się fotografię i powiedziała
spokojnie, przykrywając dłonią gó-
rą cześć twarzy na zdjęciu:

— Oczywiście, ale doła część
twarzy inna. Ja nie mam tak wy-
smiętego podbródka.

Istotnie, trudno wiedzieć, co jest
okropniejsze w tej tragedii: sama
zbrodnia, czy też zachowanie się
dziewczyny w ciągu tych sześciu
dni, kiedy ojciec jej już nie żył, a
matka była między życiem a
śmiercią w sali szpitalnej.

SPOTKANIE

Młodzieńiec, który przyrzekał się
fotografię, nie mógł jednak, mimo
swobody dziewczyny, oprzeć się
wrażeniu, że jest Violetta Noziers.
Zakomunikował o tem policji, na
wszelki wypadek, umówwszy się
z dziewczyną na następną w tejże
kawiarni. Przyszła, i tu ją aresztowa-
no.

I jak to już pisaliśmy, przyznała
się do wszystkiego.

Nic nie było w stanie wyprowa-
dzić jej z równowagi.

Nic, prócz spotkania z matką...
Gdy na żądanie policji, udała się
do szpitala, musiano ją siłą wcią-
gać do pokoju, gdzie była jej ma-
tka.

Pani Noziers na widok córki-
potwora uniosła się straszliwie:
— Ty, ty — krzyczała — cze-
mś się nie zabiła, zabijasz twe-
go ojca? O, kiedyż zobaczę cię
już na szafocie?

Violetta odegrała dramatyczną
scenę z rzucaniem się matce do
nóg, tak że musiano ją siłą odry-
wać.

Proces Violetty Nozierss będzie
jedną z największych sensacji Pa-
ryża. Bronić jej będzie słynny ad-
wokat — obrońca Gorgulowa, za-
bójcy prezydenta Doumera. Nie
ulega wątpliwości, że obrona opie-
rać się będzie na anomalności
dziewczyny — potwora.

Narazie, śledztwo stara się usta-
lić, czy i jakich miała Violetta
w swej zbrodni współników.

Tarzan z Bułgarii

28 lat sam na sam z puszcza

Podczas polowań w Gabrowo, w o-
kolicach przełocz Szypla (Bułgaria)
odkrył jeden z myśliwych wielkie gnia-
zdo na drzewie upieczone z galci i o-
słonięte od niepogody dachem z liści
słowia.

Wdrapano się na drzewo i w gnie-
zdie odnaleziono owłosione gęsto, po-
dobne do małpy, stworzenie.

Po śladach, b. młodego, się za-

ciekle stworzenia, przekonano się, iż
jest to dziczający zupełnie człowiek,
który zapomniał już nawet mowy ludz-
kiej i wydawał tylko pewne dźwięki i
okrzyki gardłowe.

Jak stwierdzono później, był to prze-
stepca, który w roku 1905 uciekł z wię-
zienia, skrył się w lasach i tam prze-
bywał samotnie do tej pory.

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia Loterii Państwowej

Główne wygrane

15.000 zł. na n-ry: 78647 62738
10.000 zł. na n-ry: 37708.
5.000 zł. na n-ry: 7326 21001
95306 135015.

2.000 zł. na n-ry: 7002 7611
17614 24152 25794 25875 32718
34666 36065 39256 66436 79376
87637 97008 100593 101938
105323 107547 107486 122665
123521 129175 130080 136078
137312.

1.000 zł. na n-ry: 221 2402
9920 11577 17537 18740 22645
26465 32149 36724 37860 40593
40700 43331 72821 76259 80259
84451 93062 94740 103533 108246
109671 111167 116647 126548
130364 134148 138630 140342
141206 143493 148776 149830.

10.000 zł. na n-ry: 7862 34224.
5.000 zł. na n-ry: 7816.

2.000 zł. na n-ry: 5786 11972
29889 33974 40393 47867 52397
69180 112938 133737 141469
144860 148222 151340.

1.000 zł. na n-ry: 2022 14731
14845 22883 26565 32993 33612
38145 45554 48385 51647 52950
53296 55039 61043 69854 73913
74952 75094 76391 86716 90152
91324 92801 93580 93715 94392
101571 103107 108445 115172
117684 118046 122105 124172
130279 136592 136925 148146
148989 124859.

Po 250 zł.

I-sze ciągnięcie

44 62 149 65 214 340 628 61 740
1027 62 85 164 208 69 341 511 644
991 2106 77 467 657 732 42 44 52
968 3239 47 308 14 53 471 85 593 667
769 848 938 45 4001 131 274 430 524
742 92 803 55 67 4917 79 93 96 5100
78 321 49 83 573 666 71 725 970 78
6174 463 65 516 714 51 95 7053 114
59 267 573 714 97 94 53 8175 212
319 466 717 822 32 9026 122 288 581
91 663 89 729 33 917

10047 107 28 329 453 57 71 506
426 45 829 93 934 98 11075 233 39
751 72 593 605 22 55 736 842 71 961
12037 65 82 325 52 531 804 13049 131
47 69 310 492 730 95 14109 10 18 19
52 284 403 72 610 22 78 839 948 59
151004 200 21 92 303 691 831 938 80
51 16008 24 65 68 182 245 419 530 70
665 97 739 58 838 17135 57 76 297 355
423 70 744 80 829 18002 07 195 255
831 39 455 669 716 90 832 19151 424
57 90 638 737 45 91 916

20080 90 233 341 436 763 75 99 929
21011 141 49 491 502 69 723 44 87
900 22000 185 204 17 416 54 61 569
454 730 23088 223 42 50 333 60 427
652 708 80 832 982 24023 127 29 374
465 852 60 97 25006 305 76 486 544
666 90 700 21 28 69 71 879 945 99
26006 114 20 233 415 86 706 96 820
910 21727 32 78 210 320 39 48 492
685 749 839 45 57 28296 309 13 68
400 52 792 843 908 29 91 29083 147
57 468 665 876 964

30017 203 496 547 76 622 741 807
86 31000 25 63 130 385 99 519 74 661
702 74 850 977 32062 79 119 312 428
42 514 609 881 33008 13 18 193 405
68 90 552 813 980 34013 159 40 97
663 69 738 830 950 63 35094 102 13
527 40 763 876 36060 137 364 97 443
517 37078 335 36 37 67 508 646 715
25 847 64 38048 134 316 70 571 94
619 29 784 801 29 39057 190 234 321
50 406 509 47 623 62 99 815 911 87
40043 349 494 533 96 680 85 765
40667 128 49 269 309 589 633 34 707
08 42031 97 135 55 724 833 991 43032
116 371 99 493 567 604 09 899 972
44027 319 500 48 93 725 31 37 42 804
65 960 45007 82 105 300 521 630 68
77 960 70 46084 115 97252 443 45
723 54 987 47268 390 654 711 894
48021 89 131 62 87 207 318 437 641
722 33 838 971 49143 69 72 344 78
567 631 833 917 20

50022 27 43 179 294 355 85 427
39 42 570 600 15 929 38 51072 118
283 376 602 745 84652085 407 60 88
97 712 814 53 60 66 53142 373 488
526 629 820 54169 400 30 551 54 602
65 759 63 905 39 57 55072 337 45 644
890 93 977 56174 207 44 398 464 79
534 76 607 870 952 53 57237 68 361
94 95 414 69 531 655 815 46 58037
92 150 91 323 86 598 878 908 59049
195 255 636 784 827

60132 273 730 520 69 761 900 25
61081 401 09 505 865 99 62021 266
73 307 554 721 66 72 80 812 21 38
994 63020 144 280 309 44 419 805
627 94 776 95 815 936 64099 113 18
235 53 421 79 98 565 639 771 823
999 65114 214 307 432 607 12 14 751

10026 71 147 50 311 744 11132 371
12020 175 13207 340 87 655 14012
88 171 200 42 471 555 15088 516
16032 496 678 986 17013 49 83 246
637 83 843 48 912 18409 67 774 976
19616 59.

20129 323 414 46 595 748 845 911

3-ci dzień ciągnięcia

77 83 89 894 98 66177 220 22 675 719
864 998 67023 80 119 260 323 66 77
451 523 32 52 647 756 870 72 68322
36 42 482 69035 133 43 82 88 453
59 61 556 662 860 83 954
70029 408 19 80 81 652 714 41 44
71008 45 258 391 523 79 703 958
72017 150 96 431 35 61 65 611 781
833 41 90 916 73084 321 400 583 675
717 833 41 74102 94 224 341 483 533
601 05 731 869 75097 121 219 59 365
74 448 568 603 66 767
76211 425 57 791 77047 124 92 286
309 68 445 680 714 78114 225 477
551 81 891 903 79086 184 91 213 413
598 648 703 84.

80046 326 411 16 97 519 76 642 977
81021 58 197 468 509 641 84 82094
282 306 41 490 506 696 754 916
83145 206 33 320 98 573 632 68 94
745 823 84391 625 799 819 918 50
85033 154 367 86 671 79 717 855
968 96 86126 68 69 311 482 546 54
623 989 87177 226 37 324 88 457 61
577 97 712 913 88028 68 72 86 91
105 559 782 992 89006 77 82 119 262
688 702.

90047 164 276 319 442 739 877
927 54 79 91019 208 80 335 442 98
613 71 52 742 966 92080 311 476
512 24 738 55 93096 107 209 498
792 917 51 94030 179 393 404 11 514
34 64 742 87 812 95054 221 325 77
515 607 923 66 96131 222 40 60 328
72 78 578 605 742 45 810 97394 448
830 86 98081 171 277 410 850 920
99367 422 92 98 550 861 950.

100035 42 86 166 259 356 78 531
659 703 823 86 101007 39 190 365
463 517 72 79 830 102011 41 76 99
317 61 617 860 951 84 98 103139 93
331 20 52 414 661 531 83 86 104141
210 69 472 636 65 867 927 29 46 91
105120 26 364 472 609 46 80 731
865 98 106165 273 86 319 400 519
62 611 852 107089 151 245 304 458
623 733 841 952 108531 795 820
109024 110 239 344 58 439 712 45 60
818 989.

110077 130 392 420 537 51 733 891
907 11210 348 431 536 90 674 725
815 996 112670 72 944 113109 230
366 400 40 504 09 11 696 703 18 73
79 844 48 973 114548 668 774 88
985 115029 300 58 414 80 501 53 600
771 81 822 116123 93 287 338 39
437 574 615 34 819 35 38 51 906
117038 53 118 26 479 169 87 715 21
57 80 901 80 118299 55 62 206 330
23 462 78 506 39 636 47 54 932 36
119269 898 948 84.

120027 43 221 58 69 361 415 534
600 82 885 121151 91 326 48 682 94
862 920 31 122 230 32 62 96 337
694 756 637 913 56 123028 125 30
384 593 601 21 94 712 806 15 18 86
980 124120 22 28 239 60 89 374 453
536 55 641 53 793 95 816 125065 144
352 553 662 727 38 40 882 87 960
79 126039 63 215 369 91 507 783 850
977 127185 273 393 452 590 965
128007 41 169 208 30 56 355 413
533 99 673 727 56 72 93 805 26 49
88 903 36 129128 214 42 316 448 511
638 732 71 76 891.

130010 112 22 63 334 54 635 36
789 831 918 131463 605 08 11 18 59
715 29 824 991 88 132197 334 400 59
70 77 551 62 710 36 66 977 133152
64 92 252 502 725 39 917 50 71
134018 38 48 192 389 448 719 24
928 135201 310 53 412 518 68 637
73 136086 168 249 415 55 580 653
740 94 806 12 905 137124 43 91 508
51 648 73 755 76 90 814 138173 292
305 89 590 628 50 93 97 704 67 72
86 92 807 71 947 52 139028 433 56
502 742 74 823 911 41 75.

140028 225 35 74 79 81 303 478
517 19 54 849 141010 158 69 218 61
80 35 430 89 681 767 857 142039
93 145 205 76 678 991 143095 169
251 636 82 970 144113 19 321 651 56
62 830 48 145300 79 485 582 84 665
71 34 40 839 953 56 146025 71 229
40 471 517 671 940 147083 104 82
203 71 705 24 86 837 38 148091 142
463 77 521 613 782 149100 68 211
486 553 66 755 92 842 903 63 80.

150069 284 427 39 59 647 841 993
151083 513 630 33 866 977 152093
182 538 644 54 80 713 927 35 60
153044 191 212 25 337 471 92 98
620 79 702 1 897 154048 139 209
78 318 461 82 554 613 811 964.

19 41 104 559 685 872 1321 83 2000
72 606 896 971 3157 533 611 875
79 4159 441 581 969 5245 309 528
6892 949 7174 86 457 637 974 8113
226 450 712 9049 138 287 569 94 612
708 869 994.

10026 71 147 50 311 744 11132 371
12020 175 13207 340 87 655 14012
88 171 200 42 471 555 15088 516
16032 496 678 986 17013 49 83 246
637 83 843 48 912 18409 67 774 976
19616 59.

20129 323 414 46 595 748 845 911

Rada Roiszylda

Drobny bankier skarżył się kiedyś Roiszyldowi na niesumiennego dłużnika, który winien mu jest 10.000 franków, wyjechał do Konstantynopola, nie płaci. Bankier nie ma nawet świadka papieru, któryby potwierdzał jego należność.

— Napisz pan do niego, aby przysłał jaknajprędzej 50.000 franków, które jest winien.

— Ależ on mi winien tylko 10.000 franków.

— Naturalnie, sprostuję właśnie omyłkę i w ten sposób wejdzie pan w posiadanie dokumentu, stwierdzającego go słusność pańskich pretensyj.

20032 161 310 26 56 493 515 44
873 1255 5538 58 681 849 55 80
22108 14 27 42 61 413 551 765 899
2337 508 17 8 24350 669 25517
859 902 26346 782 891 27072 227 39
415 598 98 2 137 230 417 3
678 964 29637 72 840
30139 44 90 519 602 31078 162
250 582 715 23 910 18 51 32198 310
446 97 607 33043 220 316 676 34050
372 89 552 623 64 909 35062 275
405 809 27 36071 156 42 200 540 707
81 37147 284 321 50 20 458 85 774
38223 330 431 557 85 632 39210 658
755

40286 441 67 41001 164 242 389
429 677 894 986 42212 467 76 500
641 855 84 43726 53 58 858 938
44071 97 516 651 870 45080 252 63
561 640 737 969 46183 322 665 874
943 47213 65 302 502 919 56 48345
750 79 861 46 49087 147 300 405 554
905

50128 67 293 384 434 53 51065
247 556 607 927 52075 767 839
53255 378 423 767 54102 375 519
747 806 979 55446 60 528 829 917
88 56168 541 54 747 57295 355 96
445 504 58544 795 814 58 905 59260
425 566 652 994

60422 510 606 725 802 61272 439
40 565 765 72 923 62080 363 900
68306 480 710 820 81 64083 683 813
936 69 65143 210 623 818 66086 138
297 456 92 565 96 785 855 933
67102 941 65 68440 790 921 69155
289 408 570 852 922

70127 313 47 453 564 626 817 48
920 71142 206 362 450 573 77 22005
664 52 80 809 73086 99 233 378 568
615 43 99 863 930 74019 316 67 468
888 75260 389 799 923.
76242 379 549 938 988 77037 271
717 36 83 825 78931 63 65 79187 628
778.

80080 681 721 869 81220 411 40
97 548 632 812 994 82055 199 412
701 892 83360 469 964 84101 94 222
355 563 633 701 85052 466 595 750
63 86233 538 538 972 87408 674 759
977 88822 53 89246 59 382 95 406
711.

90657 758 92 91386 741 92012 437
73 730 906 93271 478 638 90 763 873
930 94090 249 359 613 95364 742
96087 442 67 705 97048 289 389 426
653 704 71 93 825 986 98370 88 582
94 733 98 99 99810 939.

100006 202 603 990 101750 102004
40 254 73 648 730 851 103009 10 75
221 543 710 104333 539 892 93 907
56 105005 143 219 333 465 717 885
984 106982 108216 388 708 813 970
109089 144 343 753 91.

110031 87 807 941 111493 760 67
112018 113634 869.
114073 181 256 370 457 752 60
115177 402 504 619 729 116057 478
699 789 958 117120 221 756 977
118274 413 119035 209 459 534 769.
120267 380 626 820 121150 65 73
376 546 122213 314 19 36 758 817
123084 136 266 340 470 124007 250
384 466 503 779 957 125003 70 203
216 448 500 22 62 799 838 84 126030
179 211 12 304 837 59 127018 95 408
521 817 948 128517 72 840 129223
355 554 881 930.

130150 277 350 421 57 627 28
131237 828 132043 188 348 72 553
622 720 878 943 133222 425 58 669
86 794 900 134033 378 524 135709
808 136087 304 433 617 137359 441
719 880 96 138156 204 139077 199
366 594.

140195 207 80 543 681 141663 704
142150 210 65 333 475 92 634 73 857
143486 685 144219 80 370 425 41 616
859 78 145118 30 395 644 49 146121
205

W rocznicę tragicznej śmierci s. p. Żwirki i s. p. Wigury

W poniedziałek, dn. 11 b.m. przypada pierwsza rocznica tragicznej śmierci naszych bohaterów lotników, s. p. Żwirki i s. p. Wigury. Komitet obchodu dokłada wszelkich możliwych starań, by uroczystość wypadła jaknajokazalej, i by całe społeczeństwo mogło w tym dniu wyrazić spontanicznie swój żal i przedwczesnego zgonu asów naszego lotnictwa, którzy barwom polskimi nadali taki blask wobec całego cywilizowanego świata.

Uroczystości będą miały następujący przebieg. W dn. 11 b.m. odbędzie się uroczyste nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań: o godz. 9-ej w kościele Farnym uroczysta Msza św. odprawi ks. dziekan Chodyko, o godz. 10-ej ks. pastor Zirkwitz odprawi nabożeństwo w kościele protestanckim, jednocześnie, również o godz. 10-ej, zostanie odprawione nabożeństwo w cerkwi prawosławnej, które będzie celebrował ks. dziekan Gluszkiewicz, w końcu o godz. 6-ej wieczorem odbędzie się nabożeństwo w głównej synagodze, odprawione przez rabina dr. Rosenmana.

Dnia 17 b.m. tj. w niedzielę odbędzie się uroczysta akademja poświęcona świetlanej pamięci s. p. Żwirki i s. p. Wigury.

Komitet organizacyjny obchodu gorąco prosi wszystkich p.p. właścicieli domów o udekorowanie domów chorągiewkami narodowymi, opuszczonymi na znak żałoby do połowy masztów. Jeżeli przez przecięcie, który ze związków lub organizacji zaproszeń na nabożeństwo nie otrzymał, prosimy się

zgłosić po nie do komitetu powiatowego L.O.P.P. Białystok Kilińskiego 2 tel. 16-73.

Zarząd koła instruktorów L.O.P.P. wzywa wszystkich instruktorów o stawienie się w dniu 11 września o godzinie 8-30 rano w komitecie powiatowym celem wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnym za s. p. Żwirki i s. p. Wigury.

Stosunki polsko-niemieckie

Dziś odbędzie się zwołana przez zarząd koła Z.O.K.Z. w Białymstoku konferencja członków i sympatyków z udziałem delegata zarządu okręgowego warszawskiego Z.O.K.Z., który wygłosi odczyt na temat stosunków polsko-niemieckich.

Na konferencji omówione będą następujące sprawy: a) doychczasowa działalność Koła, b) kolonje letnie dla dzieci polskich z Niemiec w r.l., c) prace na najbliższą przyszłość, d) wolne wnioski.

Jeszcze jedna garbarnia uruchomiona

Po podpisaniu przez właściciela umowy zborowej z robotnikami została uruchomiona garbarnia Szmusza przy ul. Legionowej 21. Narazie przyjęto 9 robotników.

Herb m. Białegostoku

Otrzymałmy dalsze materiały dyskusyjne w sprawie herbu m. Białegostoku. Jutro zamieścimy artykuł p. M. Goławskiego.

25-lecie Związku Walki Czynnej

W celu uczczenia dwudziestopięcioletnia powstania Związku Walki Czynnej (Z.W.C.) odbyło się pod przewodnictwem p. komisarza Nowakowskiego posiedzenie komitetu obywatelskiego, którego celem będzie zorganizowanie obchodu tej rocznicy. Wyłoniono trzy sekcje: organizacyjną z p. komisarzem Nowakowskim na czele, imprezową z p. wicekom. Mantejem, oraz żywnościowo-kwaterunkową pod kierownictwem p. Daszka.

Program obchodu przewiduje w niedzielę, dn. 1 października r. b. przemarsz orkiestr przez miasto do ogrodu miejskiego, gdzie o godz. 17-ej zostanie nadane przez megafon okolicznościowe przemówienie. W dniach od 2-7 uroczystości odbędą się głównie na terenie Grodna,

gdzie spodziewany jest olbrzymi napływ strzelców ze wszystkich powiatów województwa białostockiego. W niedzielę, dn. 8 października odbędzie się w Białymstoku zakończenie uroczystego obchodu, z następującym programem: nabożeństwo, poświęcenie sztandaru Związku Legionistów i Legii Inwalidów, defilada, bieg kolarski, akademja, przedstawienie bezpłatne w teatrze Pałace. Wieczorem w salach Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się reprezentacyjny raut pożegnalny.

Z walkiem i siekierą na sekwestratora

Mieszkańcy wsi Korzeniewice gm. Hornica pow. grodzieńskiego, Tomasz Asdruc z żoną i 20-letnim synem stawili czynny opór sekwestrowi urzędu skarbowego w Grodnie, Edwardowi Jastrzębskiemu w czasie dokonywania czynności służbowych za zaległe podatki. Asdruc uderzyła go walkiem w głowę, a jej mąż usiłował uderzyć go siekierą, którą Jastrzębski odebrał. Aby nastraszyć o-

pornych Jastrzębski strzelił z rewolweru. Nie poskutkowało, musiał więc odstąpić od czynności. Przeciwno winnym czynnego oporu prowadzi się dochodzenie.

„Wierni hasłu Marsz. Piłsudskiego ostrego pogotowia wszystkich obywateli w każdej potrzebie Rzeczypospolitej i pełni podziwu dla prowadzonej z zelaźną konsekwencją przez Rząd

W maj. Choroszewicz pow. wołkowyskiego spłonęła wskutek wadliwego urządzenia pieców ogrzewalnych suszarnia wraz z surowcem tytoniowym, stanowiąca własność Mikołaja Szyrajewa. Straty wynoszą 10 tys. zł.

Pożar

W maj. Choroszewicz pow. wołkowyskiego spłonęła wskutek wadliwego urządzenia pieców ogrzewalnych suszarnia wraz z surowcem tytoniowym, stanowiąca własność Mikołaja Szyrajewa. Straty wynoszą 10 tys. zł.

Turniej tenisowy o mistrzostwo m. Białegostoku

Wczoraj, w pierwszym dniu zorganizowanego na kortach w Zwierzynicy przez sekcję tenisową „Jagielloni” turnieju tenisowego o mistrzostwo m. Białegostoku, wygrali w grze pojedynczej pan p. Roszkowski z p. Nowodworską w stosunku 6:1 i 6:2, w grze pojedynczej panów: p. Walman z Dylaczem 6:2 i 6:4, Kirchner — Krugman 6:0; 5:7 i 12:10. Roszkowski — Piwowoński 3:6, 7:5, 6:3. Dalszy ciąg turnieju dziś od godz. 8 rano. Rozgrywki trwały przez cały dzień.

Przed zamknięciem listy zawodników wpłynęło telegraficznie zgłoszenie p. Salmonowicza z „Legii” warszawskiej. Udział w turnieju tego doskonałego gracza wzbudził duże zainteresowanie. Dziś drugi dzień rozgrywek.

Osobiste

Naczelnym lekarz miejskiego szpitala Żydowskiego, dr. Awadysz Wład. Kapłan, powrócił z urlopu i objął urządowanie.

Kursy siostr pogotowia sanitarnego P.C.K.

Zarząd białostockiego oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża wzorem lat ubiegłych uruchamia z dniem 23 października r.b. kursy siostr pogotowia sanitarnego. Od kandydatek w wieku lat 18—40 wymagane są: 1) świadectwo z ukończenia oddziałów szkoły powszechnej polskiej, 2) dowód obywatelstwa polskiego, 3) krótki własnoręcznie napisany życiorys, podpisany przez kandydatkę, 4) referencje dwóch wiarygodnych osób, 5) świadectwo zdrowia, 6) 20 zł. na koszty administracyjne.

Kursy są bezpłatne i odbywają się w godzinach wieczornych. Podania przyjmuje biuro zarządu (Warszawska 29) do dn. 10 października r.b. włącznie w godzinach od 9 do 14.

Pod zarzutem szantażu

Policja aresztowała Włofa Goniadzińskiego (Ciepła 10) pod zarzutem szantażu. Goniadziński chciał wykorzystać pożar w fabryce I. D. Szpiro i żądał od Izraela Szpiro (Sienkiewicza 40) pewnej kwoty za nieujawnienie rzekomo posiadanych przez siebie danych co do umyślnego podpalenia fabryki. Goniadziński wraz z aktem oskarżenia przekazano władzom sądowym, które go wypuściły na wolność, oddając pod dozór policji.

Zwłoki czekają na pogrzeb

W Krypie zmarła 25-letnia żona rolnika, należąca do sekty badaczy pisma św. Proboszcz parafii katolickiej odmówił zezwolenia na pochowanie zwłok na jednym z cmentarzy katolickich. Zwłoki leżą

już czwarty dzień. Prawdopodobnie zostaną pochowane na cmentarzu prawosławnym, nieużywanym od roku 1915.

KRADZIEŻE

Z kurnika Symchy Bernsztat (Mazowiecka 6) skradziono pewną ilość drobiu wartości 100 zł. O kradzież podejrzany jest Gabriel Bartnowski (Piwna 9) — Jan Boltryk (Warszawska 34) skradł Józefowi Sedzinowi (Koszykowa 13) portmonetkę, w której było 7 zł. 67 gr. Pieniądze odebrano.

OFIARA

Dla uczczenia 5-ej rocznicy śmierci s. p. Antoniego Lubkiewicza, wydawcy i redaktora „Dziennika Białostockiego” złożyli na rzecz Tow. Przeciwdrobnego: Marja Lubkiewicz 25 zł. oraz współpracownicy redakcji i administracji „Dziennika Białostockiego” — 25 zł.

ZAKŁAD KRAWIECKI

Owsiej Nowik Sienkiewicza 16

Na sezon jesienno i zimowy przygotowaliśmy wielki wybór najmodniejszych materiałów. Robota wykonuje się według systemu światowej sławy zakładu MISZELSTR & Comp. w Londynie. Posiadamy również na składzie Najmodniejsze gotowe płaszcze męskie oraz futra po cenach Kryzysowych. Kto chce być ubranym tanio według ostatniej mody niech odwiedzi mój zakład krawiecki.

KAPELUSZE MĘSKIE sztywne i miękkie Najnowsze fasony i kolory

POLECA: BIAŁOSTOCKA FABRYKA FILCÓW

SKŁAD FABRYCZNY Sienkiewicza 16

OGŁOSZENIE
Stowarz. „Rodzina Wojskowa” zawiadamia, że może przyjąć do przedszkola w kos. g. Sowińskiego (obok szpitala miejskiego) kilkoro dzieci w wieku od 3 do 7 lat. Ceny niskie. Informacji udziela ustnie lub telefonicznie sekretariat „R. W.” kos. gen. Sowińskiego miesz. Dowódca Brygady w godz. od 9-ej do 11 i 15—16-ej.

**Szkola Muzyczna
Leokadii Kahanówny**
pod protektorem prof. Józefa Turczyńskiego
Zapisz codziennie
Informacje w kancelarii przy ul. Sienkiewicza 28, tel. 4-33.

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemowlę) Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40 od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

Dr. med. N. PRYŁUCKI
choroby wewnętrzne (spec. serca i płuc) przeprowadził się Sienkiewicza nr. 40, tel. 9-34.

Nie cierpliwym dotąd od odciśnięć wcale, gdybym tylko „LEBEWOHL” używał stale. Żądać we wszystkich aptekach i składach apt. wyraźnie **LEBEWOHL** Wyrób krajowy.

FLURIN
Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.

Biuro nasze otwarte małe się przy ul. Kilińskiego 5, I piętro, tel. 14-00

Związek Rewizyjny SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH

KONIECZNIE z tym znakiem!
ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERŚCIENIU

KOWALSKINA USUWA NAJOPÓRZYSZYSZE BÓLE GŁOWY

**Lekarz-Dentysta
Leon KOPELMAN**
ul. Marsz. Piłsudskiego 17-a telefon 11-52
powrócił

Dr. G. Finkielsztejn
Choroby wewnętrzne, serce i przemiana materii **powrócił**
ul. Sienkiewicza 28-a, tel. 14-01

Dr. M. Wejsberg
Akuszerka i choroby kobiece
ul. Sienkiewicza 12, tel. 7-71
powrócił

PREZ. Z NASZYMI WROGAMI!
Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szkodliwiec zarazy i różnych chorób zakaźnych. Należy je deszczownie wytyścić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest **FLURIN**. Żądać we wszystkich aptekach i składach apt.

nasz akcji zwalczania kryzysu i zachowania równowagi budżetowej, zebrani, po zapoznaniu się z regulaminem rozpisanej Pożyczki Wewnętrznej Narodowej, wierząc głęboko, iż przez udział w jej zrealizowaniu przyczynią się w miarę sił i możliwości do torowania nowych dróg potęgi Rzeczypospolitej — jednogłośnie uchwalały nabycie obligacji pożyczkowych 2.100 (złoty dwa tysiące sto). Piękny ten czyn zasługuje na specjalne podkreślenie, gdyż dowodzi on ogromnego patriotyzmu i ofiarności posuniętej do najdalszych granic, jeżeli zwazymy, że z pośród 16 zatrudnionych w P.U.P.P. i Funduszu Bezrobocia pracowników jedenastu pobiera pensję od X do XIV kategorii. Zrozumiałem jest, że wobec tak nikłych zarobków, złożenie sumy 2.100 zł. dowodzi głębokiej troski o dobro Państwa i wysokiego wyrobienia obywatelskiego.

Zarząd koła białostockiego Zw. Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych na wczorajszym swem posiedzeniu powołał komitet lokalny propagandy pożyczki wewnętrznej na terenie inspektoratu P. Z. U. W. woj. białostockiego, w osobach: pp. Czesława Grajkowskiego, Józefa Werycho, Marjana Pruszkowskiego, Bolesława Jędrzejewskiego i Wojciecha Kaczyńskiego.

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zaburzeniom w żołądku i kiszce, zastoinie w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża, zaleca się picie naturalnej wody górskiej „Franciszka - Józefa” kilka razy dziennie. Zalecana przez lekarzy.

Eskapada i jej skutki

Mieszkaniec miasta Wilna 20-letni Edward Rodziewicz (ul. Wileńska 103/3) zapragnął poznać Białystok, o którym wiele słyszał. Skradł starszemu bratu 50 zł. i udał się w drogę. W Białymstoku żałował pieniędzy na hotel, znajomych nie posiadał, postanowił więc przebrać się w parku. Kiedy zrana się obudził, nie znalazł w kieszeni ani grosza. Położenie bez wyjścia. Ubrał sobie kilka złotych na drogę i wrócił do Wilna.

Brat, widząc Edwarda, zażądał od niego zwrotu pieniędzy, a gdy ich nie otrzymał chwycił siekierę i zadał mu kilka ran w głowę. Na krzyki napadniętego zbiegli się sąsiedzi, którzy go uratowali.

B. krawiec 15 i 16 pułku rosyjskiego I. TOPÓL

Białystok, ul. Warszawska 53
Wobec zbliżenia się sezonu przyjmuje wszelkie obślanki wojskowe i cywilne po niebywale niskich cenach Mundurki szkolne wg. przewidzianych ostatnich przepisów.
Robota solidna i punktualna

LECZNICA

dla przychodzących chorych
Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38
Przyjęcia lekarzy specjalistów
W chorobach godzinny
Skóry, weneryczn. i niemowlę 1-217-8
Dzieci 12-1
Wewn., serca i przem. mat. 11-21/3, 4-5
Kobięcy i akuszerki 11-11:5-6
Porady dla ciężarnych 1-2
Nerwowych 1-2
Gardła, uszu i nosa 43/2-51/3
Choroby oczu 6-7
Chirurgia i wotki i piki 1-2
Pęcherza i dróg mocz. i czwartki 3-4
Dentystyka. Chor. jamy usta. 9-1 i 4-7
Analizy mocz. krwi itd. Zastrz. 9-7
Porady i badania przedślubne
WIZYTA 3 zł.

Młoda, inteligentna panna z ukończonym kursem gospodarczym poszukuje pracy na wyjazd do jednej z osób. Zgłoszenia do administracji „Dziennika” pod „Irena”
Do wydzierżawienia od zaraz folwark położony przy trakcie 14 km. do Białegostoku 170 ha pszenicznych gruntów, mleczne gospodarstwo 50 krów. Informacje w administracji „Dziennika Biał.”
Domy murowane sprzedam. Sw. Rocha 8.
Sprzedaje się nowy niewykończony dom. Szosa Południowa 55. Właściciel: Sosnowa 74.



Ovomaltine dla wszystkich.

ZDROWIE I ŻYWIENIE można utrzymać od dzieciństwa do starości, jeżeli w każdym domu codziennie napoim jest OVOMALTINA. Ta doskonała odżywka, składająca się z jaj, mleka, stodu i kakao, zawiera w swej skoncentrowanej formie wszystkie składniki odżywcze i witaminy niezbędne dla utrzymania zdrowia. OVOMALTINA czyni każdy napój pełnowartościowym, łatwym do strawienia, wpływa dodatnio na system nerwowy, wzmacnia organizm, zaopatrując go w bogaty zapas zdrowia i energii — przyczem dzieci, wobec jej miłego smaku, przedkładają OVOMALTINĘ nad każdy inny napój.

OVOMALTINE

zapewnia zdrowie!

Ceny: puszka 125 gr. Zł. 2.—
250 gr. Zł. 3.70, 500 gr. Zł. 6.70
Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna
Dr. A. WANDER, Sp. Akc.
KRAKÓW

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. — Próby i broszury wysyła się bezpłatnie

APOLLO

Dziś 12 dzień powodzenia!

Wobec zwiększonej frekwencji przedłużamy termin wyświetlania monumentalnego filmu p. t.

POD

TWOJA OBRONA

Triumf polskiej twórczości filmowej

W rolach głównych:

MARJA BOGDA

Adam BRODZISZ

Walter-Samborski

Dr. M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8.
Kobiety od godz. 4—5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (partor) tel. 1-35.

DOKTOR Leon KRYŃSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe
Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5.30—7.30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67